Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

7. LIPCA 1920.

NR. 159. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonp. petit lub jego miejsce)	Mk	3·—
„ układ tabelaryczny	„	4·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„	7·—
Nekrologi „ „ „	„	5·—
Komunikaty (po kronice)	„	10·—
Komunikaty przed kroniką	„	15·—
Paski (2 i 3 stronica)	„	150·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„	10·—

Rada obrony państwa do narodu polskiego

Obywatele Rzeczypospolitej!

Ojczyzna w potrzebie! Wrogowie, otaczający nas zewsząd, skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnących aż z Azyi Mniejszej, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, rozpocząć swoje straszne panowanie. Jako jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy.

Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, że stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą.

Chwila ta nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi armii, stwierdzając, że za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech spieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucyach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położyli wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa:

JÓZEF PIŁSUDSKI

Nacz. Państwa i Wódz nacz.

Do armii polskiej.

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga, urągającego naszym najświętszym uczuciom, za które w bezimiennych mogiłach bieleją kości pięciu pokoleń męczeńskich, zbliża się do rozstrzygnięcia.

Od rozstrzygnięcia tej wojny zależeć będzie, czy Polska stanie się potężnem i wolnem państwem, wielkim i jasnym domem, w którym każdemu z jej obywateli będzie dobrze i bezpiecznie i w którym gospodarzami będziemy my sami, czy też stanie się małym i słabym kraikiem, ubogą lepianką, w której wróg będzie gospodarował jak u siebie i w której dla najlepszych jej synów miejsca nie będzie.

Żołnierze! Z podziwem patrzy świat cały na wasze bohaterskie boje, na przestrzeni ogromnego frontu toczone. Wałem młodych piersi wstrzymujecie ataki wroga, a każdy rozkaz przychodzący odrzuca go daleko od granic Ojczyzny. Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju, wrogiem tym jest bolszewizm, który twardem jarzmem najstraszniejszej tyranii spętawszy lud rosyjski, chce narzucić z kolei naszej ziemi, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów swoje rządy morderczo i krwawe.

Na samą myśl o tem wzdryga się serce Polaka, wzdrygać się musi serce żołnierza, który widział potworność czerezwyczajek, który przyglądał się straszliwej gospodarce sowietów na umęczonych ziemiach kresowych, który w ciemną mogiłę kładł swoich braci i towarzyszy, poległych za Polskę wielką i wolną, jasną i szczęśliwą.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Z was się Polska poczęła, z waszego trudu i znoju, ze straszliwej potęgi bohaterstw zrodziła się, pokrzepiła jej młoda wolność. Nie zmarnowana wasza krew. Nie próżny wasz trud! Nie daremna była śmierć tych, którzy w mogiłach zostali. Jeszcze jeden wasz wielki i mężny wysiłek w tej chwili doniosłej, kiedy na szalach wojny ważą się losy Polski i dokonane będzie dzieło. W chwili tej walki ostatniej nie sami jesteście, żołnierze.

Naród cały, nietylko sercem i duszą, lecz całym wysiłkiem pracy i czynu stoi za wami.

Dzisiaj przy was stoimy, Rada Obrony Państwa, stworzona z przedstawicieli wszystkich warstw narodu polskiego, ludu, miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami rządu i dowództwa skierować wam ku pomocy wszystkie wielkie i niespożyte siły narodu.

Dbać będziemy nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie brakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach waszych i, wedle możności praw, je zabezpieczymy.

Przygotujemy wszystko, aby ci z was, którzy wrócą z wojny z siłami w służbie rycerskiej steranemi, mieli byt zapewniony.

Żaden żołnierz, po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście.

Żołnierze! Nie zawiedzie się ojczyzna, która w chwili tej na was spogląda z ufnością i wiarą! Wasz skromny mundur, który już dzisiaj najszczytniejszą jest w Polsce szatą, świętością narodu się stanie. Z czcią uczyć się będą następne pokolenia nazwy waszych bojów i imienia waszych wodzów, tak, jak my dzisiaj uczymy się naszej minionej chwały wojennej.

Zanim wrócicie w chwale i tryumfie na zasłużony spoczynek zwycięzców, ostatni stoi przed Wami wysiłek.

Każdy żołnierz, oficer, czy szeregowiec daje dzisiaj z siebie w chwili tej największe, na jakie go stać, poświęcenie i męstwo, jeżeli nie chce, by nad imieniem jego w dniach sławy i błogosławieństwa — hańba i przekleństwo pokoleń całych zawisły.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Ojczyzna wasza, która was miluje i chlubi się wami, dzisiaj w pełnym majestacie spogląda na was, śle wam przez usta nasze rozkaz: Macie zwyciężyć! rozbić wroga. Znieść jego zakusy na wolność naszej Ojczyzny i naszą sławę żołnierską:

W imieniu Rady Obrony Państwa:

JÓZEF PIŁSUDSKI

Nacz. Państwa i Wódz nacz.

Generalna ofenzywa bolszewicka.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 4 b. m.:

Dzisiaj o świcie przeszedł nieprzyjaciel w rejonie na północ od toru kolejowego Mołodeczno—Połock do dawno oczekiwanego generalnego ataku.

Na wąskim odcinku między jeziorami Szo i Szado skoncentrowali bolszewicy 5 wyborowych dywizyi piechoty, zasilanych znaczną ilością czołgów, aut i pociągów pancernych. Zacięte walki rozwijają się. Po ugrupowaniu naszych rezerw nie pozwolono bolszewikom złamać naszej linij w pierwszem uderzeniu, do czego za wszelką cenę dążyli. Wzdłuż Berezyny ożywiona działalność artyleryjska.

Nad Prypecią oddziały pułku strzelców suwalskich i 22-go piechoty wypadły nieprzyjaciela ze Skrygałowa i Bałaszewicz. Na Uborci nieprzyjaciel skoncentrowawszy na wąskim odcinku całą 25-tą dywizyę, zaatakował nasze pozycye. Pułk 27-my piechoty bohatersko bronił się aż do nadejścia rezerw. Następnie w brawurowym kontrataku odparł nieprzyjaciela który w popłochu wycofał się na Zamysłowicze, ponosząc ogromne straty. Oddziały nasze zdobyły 8 karabinów maszynowych i wzięły kilkudziesięciu jeńców.

Na wschód od Równego oddziały nasze zmuszone zostały przez manewr kawaleryi Budiennego, która zajęła Ostróg, do wycofania się z Horynia. Walki w rejonie Równego i Zdołbunowa trwają.

Zacięte walki na północ od Starokonstantynowa rozwijają się dla nas pomyślnie. Pod Butowcami rozbite zostały oddziały kawaleryi bolszewickiej. W ręce nasze wpadły dwa działa i znaczna zdobycz. Nieprzyjaciel, który naprawił tor na linii Żmerynka—Bar, poprowadził wzdłuż toru atak przy pomocy kilku pociągów pancernych i zmusił nas do opuszczenia stacyi Komarowice. Nasz pociąg pancerny (Generał Iwaszkiewicz) po bohaterskiej walce z pancerkami bolszewickiemi, wycofał się w kierunku Deraźni. Ataki nieprzyjacielskie na odcinku wojsk ukraińskich zostały odparte.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 b. m.:

Na północy, pod przemożnym naciskiem przeszło dziesięciu dywizyi nieprzyjacielskich, oddziały naszej pierwszej armii w ciężkich walkach zostały zmuszone do cofnięcia się. Na lewym skrzydle tej armii operują oddziały kawaleryi bolszewickiej. Jednocześnie z atakiem na skrajnej północy, poprowadził przeciwnik uderzenie na linii rzeki Berezyny na wschód od Lipska. Oddziały nieprzyjacielskie, które przeprawiły się przez Berezynę, zostały po walce na białą broń odrzucone na wschodni brzeg rzeki. Na północ od Wielkiego Stachowa dwie kompanie naszej piechoty przeprawiły się przez Berezynę na zdobytych poprzednio pontonach, rozbiły bolszewików pod Trościańcą i Dubieniami, zdobyły trzy armaty, karabin maszynowy, 30 koni i wzięły jeńców. W akcyi w rejonie Lipska odznaczył się sierżant Winiarz, który powstrzymał cofającą się kompanię i poprowadził ją do pomyślnego kontrataku, za co został na polu bitwy awansowany na podporucznika.

Na Polesiu silny atak bolszewicki w rejonie jeziora Gremlec zmusił nasze oddziały do cofnięcia się. Dalsza akcya w toku. Wzdłuż całej Berezyny i Prypeci nieprzyjaciel przygotowuje się do generalnego ataku, którego należy się spodziewać każdej chwili.

Na północ od Olewska 26 pułk piechoty dokonał śmiałego wypadu na Ludwipol, gdzie zdobył trzy działa, 16 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt wozów z prowiantami i amunicyą. Wszystkie ataki na Uborki zostały przez nasze oddziały odparte.

Zacięte walki w rejonie Równego trwają. Kawalerya rosyjska przedostała się na tyły naszych oddziałów, przecinając linię kolejową Kowel—Równe. Ataki nieprzyjacielskie na Starokonstantynów odparto. Na odcinku wojsk ukraińskich nieprzyjaciel częściowo zajął Dołkowce i Kopajgorod; kontratakiem został jednak wyparty.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generał.:

Kuliński, generał-ppor.

Położenie na froncie.

Warszawa, 4 lipca.

Na uspokojenie opinii publicznej, zdenerwowanej ohydną, coraz to nową formę przybierającą plotką o „katastrofalnej sytuacyi“, wpłynęło w znacznej mierze spokojne i objektywne sprawozdanie Biura Prasowego Naczelnego Dowództwa.

Sprawozdanie to, ogłoszone w dziennikach warszawskich swiadcza, iż w chwili obecnej sytuacya się znacznie poprawiła. Wojska nasze opanowały sytuacyę i gotują się do odparcia przewidywanego ataku bolszewików.

Główne zgrupowanie sił bolszewickich odbywa się między Dynaburgiem a Borysowem. Na tym froncie zgromadził już nieprzyjaciel w gęstem skupieniu kilka armii. Celem spodziewanego, nowego natarcia jest zajęcie oraz zbolszewizowanie Białorusi i Litwy i tą drogą osiągnięcie wspólnej granicy z Niemcami. Poza tem zauważyły nasze wywiady poważniejsze zgrupowanie oddziałów nieprzyjacielskich w okolicach Bobrujska.

Najaktywniejszym jednak w chwili obecnej jest front południowy, wołyńsko-podolski.

Tu działa zaczepnie ruchliwa jazda Budiennego, rekrutująca się z rozmaitego rodzaju kozaków i innych plemion stepowych. Część ich, która walczyła zwycięsko z Kołczakiem i Denikinem, objawia duży animusz wojenny. Na ogół kawalerya przedstawia poważną wartość bojową. Żywiąc ludzi i konie z grabieży, nie jest obciążona taborem i wskutek tego przerzuca się z wielką łatwością z miejsca na miejsce. Rozporządza przytem dobrą artyleryą polową, a w ostatnich czasach posiłkowymi oddziałami piechoty, podwożonej na chłopskich wozach.

Olbrzymia przewaga liczebna jazdy Budiennego nad polską konnicą, ułatwiała oskrzydlenie naszych szwadronów, które wskutek tego nie mogły w wielu wypadkach jej się przeciwstawić. Gdzie jednak atakowanie było możliwe i wskazane, odnosiliśmy sukcesy, jak np. w słynnej szarży pułku ułanów krechowieckich. Nasze dowództwo naczelne obmyśliło już i wydało odpowiednie zarządzenia w celu opanowania masy i taktyki tych hord konnych.

Piechotę bolszewicką w przeciwieństwie do kawaleryi, cechuje po dawnemu brak ochoty do walki. Przewyższa ona naszą piechotę tylko swą liczebną masą. To też gdzie tylko wojsko nasze ma sposobność do lokalnych kontrataków i wypadów, odnosi bezwzględne zwycięstwo. Potwierdzają to ustawicznie komunikaty sztabu generalnego.

Znajomość terenu walki, języka miejscowej ludności i zwyczajów nieprzyjaciela, stanowi nieraz połowę powodzenia. Dlatego też wykazują niemałą sprawność w obecnych walkach na froncie południowym, gdzie ciągłość linii bojowej zastąpiono oddzielnemi skupieniami, oddziały złożone z żołnierzy białoruskich i ukraińskich. Metoda wojny partyzanckiej, z dalekimi wypadami na tyły przeciwnika, jest przez te oddziały bardzo często stosowana.

Znany junak, który walczył w roku zeszłym w armii Judenicza, a obecnie służy w naszem wojsku, generał Bałachowicz, przedarł się niedawno ze swym oddziałem daleko za front bolszewicki, rozbił 187 brygadę, biorąc jej sztab do niewoli, poczem przebił się napowrót szczęśliwie na naszą stronę.

Podobnie walczą dzielnie i umiejętnie pułki ukraińskie generała Pawlenki na krańcu naddniestrzańskim południowego frontu.

Według ostatnich wiadomości z frontu, jesteśmy od Starokonstantynowa w kierunku na Równo w stadyum ruchomego, manewrowego boju. Ze względu na specyalną taktykę Budiennego, rozluźniliśmy front, tworząc mniej więcej wzdłuż jego linii skupione grupy, zdolne do szybkich uderzeń w rozmaitych kierunkach.

Na froncie Łewskim jest spokojnie, poza drobnemi zajściami między oddziałkami patroli.

Front łotewski ogołocili bolszewicy prawie zupełnie, przerzucając wojsko na front polski.

Z zagrożonych ziem.

Jan Kasprowicz, wracając z podróży po obszarach plebiscytowych, udzielił współpracownikowi „Gazety Warszawskiej“ bardzo interesujących szczegółów o widokach plebiscytu we Warmii i na Mazurach.

Termin plebiscytu — mówił Kasprowicz — musi być odroczony i w tym kierunku musi pracować nasz rząd, jak i cały naród polski. W razie, jeżeliby nie udało się koalicyi przekonać o konieczności odłożenia terminu, to w takim razie byłoby najlepiej, aby Polacy wstrzymali się od głosowania, bo niewątpliwie warunki nasze, w których plebiscyt mógłby się odbywać, są dzięki postępowaniu Niemców, popieranych przez prezesa Komisyi alianckiej, wielkiego żyda Pavii, oraz przedstawiciela Anglii Bocaunet'a i idącego za nim bezwzględnie przedstawiciela Japonii, jak najniekorzystniejsze. Nawet w tych powiatach, jak sztumski i olsztyński, gdzie zdawało się, że będziemy mieli przewagę, nadzieja korzystnego wyniku głosowania jest minimalna. A to nietylko dzięki wytężonej, nieprzebierającej w środkach agitacyi niemieckiej, ale przedewszystkiem dzięki masowemu sprowadzaniu Niemców, którzy na terenach tych się wprawdzie urodzili, ale przed laty wywędrowali na Zachód. Ażeby uzyskać korzyści, należało się i należy starać wszystkiemi siłami o odroczenie terminu plebiscytowego.

Jakie czynniki główne wpłynęły na naznaczenie tak wczesnego terminu głosowania?

Termin został wyznaczony na dzień 11 lipca przedewszystkiem dzięki staraniom Anglii i Włoch. Była to robota, obmyślana z góry w tym celu, aby katastrofalny dla nas wynik głosowania na tych terenach, wpłynął ujemnie na przebieg głosowania na G. Śląsku, podniecił nadzieje Niemców, a zdeprymował Polaków.

Jak zachowali się przedstawiciele Francyi?

W zamiarach odroczenia terminu na terenach północno-zachodnich popierała nas i popiera Francya. W ostatnich dniach jednakże przed naszym wyjazdem zapanowało w kołach francuskich wielkie przygnębienie, graniczące wprost z rozgoryczeniem. Mianowicie, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli francuskich, przebywających w misyi urzędowej na tamtejszych terenach, był niedawno temu w Warszawie i wrócił z wrażeniem, że w Warszawie sfery odpowiedzialne mało się zajmują już nietylko kwestyą głosowania i jego wyniku, ale nawet sprawą Gdańska, bez którego — i jego zdaniem — Polska, jako istotne mocarstwo, istnieć nie może.

Ten brak zainteresowania się ze strony czynników miarodajnych, jak i zachowanie się bierne ogółu narodu, wpływa ujemnie na nastrój nietylko tamtejszego obywatelstwa, które działało i działa z istotnem zrozumieniem obowiązków narodowych, ale także na najinteligentniejsze warstwy ludu polskiego, który doskonale o tym stanie rzeczy jest poinformowany.

Czy możliwą jest rzeczą, aby ludność polska wstrzymała się od głosowania?

Otóż myśl wstrzymania się od plebiscytu ludności polskiej zrodziła się w ostatnich czasach. Czy myśl ta da się zrealizować, nie wiem. Innego jednak wyjścia dla nas niema.

Czy Komisya aliancka nie uzna wstrzymania się Polaków od głosowania, jako wskazówki, że żywioł polski na tych terenach jest znikomo mały?

Ewentualny zarzut, sprzyjający zapatrywaniom p. Pavii, że żywioł polski na tych terenach jest minimalny, zarzut, który zresztą p. Pavia zupełnie otwarcie wypowiedział, można doskonale zbić nawet niesprawiedliwą dla nas urzędową przedwojenną statystyką niemiecką.

Powstrzymanie się jednak od głosowania nie oznacza, rzecz prosta, zaniechania uświadamiającej roboty polskiej na tych terenach.

Przeciwnie, praca ta powinna być po tych smutnych, a nawet przykrych doświadczeniach spotęgowana, ponieważ i najniekorzystniejszy dla nas wynik plebiscytu ani o losie tych ziem, ani o posiadaniu Gdańska nie rozstrzyga.

Co do Gdańska — mówił dalej Kasprowicz — to rozmawiałem z sir Towerem, komisarzem koalicyi i wielkorządcą Wolnego Miasta. W czasie rozmowy na uwagę moją, że interesy Gdańska ściśle są złączone z interesami Polski, przyznał p. Tower, że tak jest istotnie. Nadmienił jednak zaraz, że sprawa stosunku Gdańska do Polski jest niezmiernie trudna.

Przyznać muszę, powiedział p. Tower, że Gdańsk to jest Wisła, a Wisła to jest Polska. Geograficznie możnaby ten stosunek uregulować łatwo. Zachodzą przecież przeszkody natury etnograficznej i (powiedział ogólnie, nie chcąc widocznie odsłaniać się zbytecznie) rozmaite inne. Może za lat dwadzieścia rzecz ta się rozstrzygnie. Dzisiaj nie wiem, jak będzie.

Przy tej sposobności zwrócił nam uwagę na swoje przemówienie, które właśnie dzień przedtem wygłosił podczas otwarcia Konstytuanty Gdańska.

Z wielkiem zainteresowaniem słuchał między innymi uwag o tem, że Gdańsk, sądząc nawet po szyldach polskich, jak i po tem, że w lokalach publicznych i na ulicy słyszy się w ogromnych rozmiarach język polski, że ślady przeszłości polskiej na każdym widać kroku, a więc świadczy to o znacznym wpływie Polski na Gdańsk.

Na cześć Ameryki.

Gorący oddźwięk w sercach polskich znalazła inicyatywa Polskiego Białego Krzyża w sprawie uroczystego obchodzenia w Polsce amerykańskiego „święta wolności", przypadającego na dzień 4 lipca.

W obchodzie krakowskim wzięły udział wszystkie instytucye społeczne, kulturalne i dobroczynne, wojskowość, cechy, oraz liczna publiczność, pragnąca w ten sposób zadokumentować uczucia wdzięczności, jakie żywi dla Ameryki za przyjście z pomocą Ojczyźnie naszej, tak strasznie zniszczonej długoletnią wojną.

Uroczystość niedzielna rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele Maryackim, odprawionem przez Ks. Infułata Wądolnego, w asystencyi duchowieństwa. Miejsca w presbiteryum zajęli przedstawiciele władz i generalicya, w głównej zaś nawie zgromadziła się wojskowość (deputacye wszystkich rodzajów broni) i publiczność. Przed ołtarzem zajęły miejsca bractwa cechowe wraz ze swymi sztandarami.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie obywatelskie w sali posiedzeń Rady miasta, pięknie przystrojonej na tę uroczystość w zieleń, kwiaty, oraz barwy państwowe polskie i amerykańskie.

Na ławach radzieckich pierwsze miejsce zajęli: Ks. Biskup Sapicha z członkami kapituły krakowskiej, gen. Stiller w zastępstwie gen. Symona, który wyjechał do Warszawy na centralną uroczystość, dalej gen.: Piasecki, Tunikowski, Zapałowicz, Herford, pułk. Madurowicz, gen. franc. Treugo, major Disliste, przedstawiciele wszystkich bawiących u nas misyi amerykańskich, a to Czerwonego Krzyża i Y. M. C. A.: dr Pricie z żoną, kap. Berford, Benedict z żoną, Sevat, adj. Chmielewski i Duda, sierż. Świerczowski i Sendorek. Nadto zauważyliśmy delegata rządu r. Kowalikowskiego, prezydenta sądu okr. Pelza, r. policyi Banacha, w zast. dyr. pol. Rękiewicza, prof. Uniw. J. dra Morawskiego, rektora Estreichera, prof. dra Zolla, prezydyum miasta z gronem radców miejskich, wreszcie delegatów i delegatki wszystkich zakładów dobroczynnych.

Prezydent Federowicz wygłosił piękną okolicznościową mowę, zakończoną okrzykiem na cześć Narodu amerykańskiego, Stanów Zjednoczonych i prezydenta Wilsona, który to okrzyk powtórzyli zebrani trzykrotnie wśród niezwykłego entuzyazmu. — Orkiestra pułku kolejowego odegrała hymn amerykański, następnie polski. Obu hymnów wysłuchała publiczność stojąc. Gdy ucichły dźwięki muzyki przemówił po angielsku prof. Lewicki, składając hołd Ameryce.

Podczas uroczystości wysłał prezydent miasta Federowicz następującą depeszę gratulacyjną do pos. Stanów Zjednoczonych w Warszawie: Imieniem miasta Krakowa przesyłam Narodowi amerykańskiemu i jego wielkodusznemu prezydentowi wyrazy głębokiej czci i serdecznych życzeń w rocznicę podniosłego święta wolności. — Naród polski, zdobywszy przy pomocy potężnych mocarstw sojuszniczych utraconą swobodę i niepodległość, odczuwa dziś w całej pełni doniosłe znaczenie obchodów narodowych, które uświadamiając ludność, uczą ją zarazem cenić Hasła Wolności.

Uroczystość zakończyła się apelem prez. m. Federowicza, aby wszyscy zebrani udali się na wiec warmijski, na który wszystkich obecnych zaprosił imieniem marszałka Sejmu.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 6 lipca.

MANIFESTACYJNY WIEC PLEBISCYTOWY zgromadził w niedzielę przed południem u stóp pomnika Grunwaldzkiego tłumy patryotycznej publiczności.

Wiec zagaił Dr Lubecki przedstawieniem niebezpieczeństwa, jakiem grozi zawczesny plebiscyt na Warmii i Mazurach, gdzie ludność polska nie zdołała jeszcze otrząsnąć się z pod wpływu długoletniej polityki germanizacyjnej, a wciąż jest jeszcze terroryzowana przez tamtejszą ludność niemiecką i niemiecką administracyę. W tym samym duchu przemawiali pp. Weiner i Smrówka, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

Zważywszy:

1) że na terenie plebiscytowym Kwidzyńskim do maja b. r., a na Warmii i Mazurach do chwili obecnej ludność polska jest terroryzowana przez zamaskowane pod nazwą policyi żołdactwo pruskie,

2) że mimo pozoru zwierzchniej władzy komisyi koalicyjnej cała administracya kraju, zarząd poczt, telegrafu, kolei, leśnictwa, szkolnictwa i sądownictwa istotnie spoczywa we wrogich nam rękach niemieckich,

3) że sfałszowano listy plebiscytowe, na których widnieją nieboszczyki i nieletni,

4) że w tych warunkach akcya plebiscytowa wśród ludności polskiej, która nie mogła dotychczas uchronić się od wpływów stukilkudziesięcioletniego prześladowania pruskiego, jest na każdym kroku utrudnianą i paraliżowaną przez czynniki, które powinnyby się zachować bezstronnie —

Wiec uznaje, że wyznaczenie terminu głosowania plebiscytowego na tych terenach na dzień 11 lipca b. r. jest pogwałceniem elementarnych zasad sprawiedliwości i rzeczywistego równouprawnienia obydwu narodowości głosujących oraz sprzeciwia się duchowi traktatu wersalskiego. Protestuje uroczyście przeciw temu terminowi i wzywa rząd, by domagał się bezwarunkowo odroczenia terminu plebiscytu do roku przyszłego i bezzwłocznego wytworzenia na terenach plebiscytowych warunków, zapewniających rzeczywiste równouprawnienie i swobodę akcyi plebiscytowej dla ludności polskiej. Wreszcie zaznacza, że wyniku plebiscytu, przeprowadzonego wśród obecnych warunków, naród polski nie uzna.

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty".

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI w sprawie zajęcia stanowiska wobec odezwy Rady Obrony Państwa odbędzie się we wtorek, dnia 6-go lipca b. r. o godzinie 11 i pół w sali Kopernika w Collegium Novum.

MŁODZIEŻ AKADEMII GÓRNICZEJ WOBEC ODEZWY NACZELNIKA PAŃSTWA. Wszyscy słuchacze Akademii górniczej uchwalili jednogłośnie na odbytym wczoraj wiecu, w myśl odezwy Naczelnika państwa, oddać się do dyspozycyi miejscowej komendy wojskowej za pośrednictwem Egzekutywy K. S. A. G. Równocześnie wzywają rząd do przeprowadzenia ogólnej przymusowej mobilizacyi.

PODEJRZANY MAJOR. Od pewnego czasu spotkać można na ulicach Krakowa, w mundurze wojskowym, z odznakami majora niejakiego Morawca, b. suflera w teatrze Powszechnym. Pan ten przedstawia się znajomym jako referent personalny inspektoratu skarbowego w Kamieńcu Podolskim. Godność ta jakoteż jego stopień wojskowy budzi poważne wątpliwości, zwłaszcza że Morawec był swojego czasu karany za wymuszenie i kradzież. Może odnośne władze zajęłyby się tym panem majorem i wyjaśniły sprawę jego awansu.

MARKI POCZTOWE ZAMIAST MONETY ZDAWKOWEJ. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że w celu ułatwienia odprawy osób i bagaży, ministerstwo kolei wydało zarządzenie, aby kasy biletowe i bagażowe wobec notorycznego braku zdawkowej monety posługiwały się przy wydawaniu reszty markami pocztowemi.

KOMITET PROPAGANDY POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ M. KRAKOWA odbędzie dziś, t. j. we wtorek o godz. 6-tej wieczorem posiedzenie w sali konferencyjnej magistratu I. p. Ze względu na ważność spraw, jakie będą na posiedzeniu poruszane, Komitet uprasza o niezawodne przybycie wszystkich członków i przewodniczących poszczególnych sekcyj.

OBŁAWA. Onegdaj przeprowadziła policya po mieszkaniach prywatnych, publicznych lokalach i na placach sportowych: Makkabia i Cracovia obławę za dezerterami i popisowymi, uchylającymi się od służby wojskowej. Aresztowano kilkadziesiat osób, przeważnie żydów.

WYPADEK PRZY PRACY. Franciszek Czura, robotnik w drukarni „Ilustrowanego Kuryera codziennego", został porwany przez maszynę drukarską i doznał złamania żeber. Po opatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe został odwieziony do szpitala.

WYPADNIĘCIE Z POCIĄGU. Dachter Michał, robotnik kolejowy, wypadł wczoraj rano z jadącego pociągu na dworcu kolejowym i doznał wstrząsu mózgu i odniósł rany na głowie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło go i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

TAKŻE „STRÓŻ BEZPIECZEŃSTWA"! Policya państwowa w Olszy aresztowała Izydora Trzosa, który w nocy z 1 na 2 lipca, pełniąc obowiązki stróża nocnego, włamał się do magazynu podręcznego tamtejszej policyi i skradł rozmaite przedmioty z garderoby wartości 4000 mk. Okradł on również włościankę w Olszy Wiktoryę Dyrczową, wyrządzając jej szkodę na 10.000 mk.

ZA SPEKULACYĘ WALUTĄ aresztowano 6-ciu żydów ze wschodniej Galicyi, a mianowicie: Eisiga Kuszera, Markusa Glassberga, Hermana Schlettera, Moritza Geislera, Gersona Mahlera i Mechla Singera. Podczas rewizyi skonfiskowano im przeszło pół miliona pieniędzy w banknotach austryackich, rumuńskich, polskich i rosyjskich.

NIEUWAŻNY ROWERZYSTA. Aresztowano 18-letniego Wacława Kowalika, terminatora masarskiego, który jadąc na rowerze w szybkim pędzie, przejechał na ul. Trzeciego Maja na Zwierzyńcu niejaką Stefanię Kozównę, która odniosła kontuzye. Podczas aresztowania stawiał Kowalik opór i początkowo podał fałszywe nazwisko.

NIEUCZCIWY PRAKTYKANT HANDLOWY. Policya aresztowała 16-letniego Adama Strycharza, praktykanta handlowego firmy Drobner, za systematyczne kradzieże towarów wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Skradzione towary wynosił Strycharz do swojego przyjaciela, Ludwika Serafińskiego, który je sprzedawał, a uzyskanemi pieniądzmi dzielili się obydwaj.

Z Polski i ze świata.

POGŁOSKA O ODNALEZIENIU REGALII POLSKICH. Jedna z warszawskich ajentur reporterskich przyniosła następującą sensacyjną wiadomość, którą na jej odpowiedzialność podajemy:

Z Włodzimierza Wołyńskiego piszą, że od kilku dni ludność polska tego miasta poruszona jest niezwykłym wypadkiem odnalezienia w tem mieście klejnotów koronnych, poszukiwanych od lat stu. W tych dniach kapitan Żmigrodzki w towarzystwie jednego z urzędników państwowych i dwóch żołnierzy przybył do miejscowego kościoła parafialnego i oznajmił władzy kościelnej, że ma polecenie od władz wyższych zrewidowania podziemi kościelnych. Po tem oznajmieniu p. Żmigrodzki udał się do piwnicy kościelnej, polecił żołnierzom we wskazanem miejscu rozwalić mur. — Tutaj we framudze znaleziono jakieś przedmioty podobne do insygniów koronnych. — O znajdowaniu się tych klejnotów proboszcz parafii i całe jego otoczenie nic wiedziało. Kapitan Żmigrodzki, zabrawszy przedmioty, wraz z żołnierzami i urzędnikiem udał się do Warszawy pierwszym odchodzącym pociągiem.

Po tym wypadku przybył do Włodzimierza Wołyńskiego biskup łucko-żytomierski, który, dowiedziawszy się o zaszłym fakcie, doniósł do Warszawy odnośnym czynnikom i zażądał wyjaśnienia, kto upoważnił kapitana Żmigrodzkiego do zabrania z piwnicy kościelnej klejnotów i kto wskazał, że przechowują się one we Włodzimierzu Wołyńskim, gdyż samemu biskupowi i duchowieństwu tego dekanatu nic o tem nie było wiadomo.

POWRÓT RODZINY ZAMOYSKICH DO OJCOWIZNY. Dzienniki poznańskie donoszą: Po 36 latach wygnania z powodu słynnych rugów pruskich wrócił do majątku swego Kornika Władysław hr. Zamoyski z matką i siostrą. Jeneralowa mimo lat 90 trzyma się rzeźko. Ordynat mimo siwej brody zachował siły i zapał młodości. Jego siostra przyjeżdża z Francyi, bogatsza w zasługi opieki 6-cioletniej nad jeńcami Polakami, wydobytymi za swą poręką z obozów i więzień. Hr. Zamoyscy nareszcie zamienić mogą swoje poddaństwo francuskie na polskie i mogą zakład wychowawczy z dworu w Kuźnicach pod Zakopanem przenieść do Wielkopolski.

OFICEROWIE ŻYDOWSCY „NA POSTERUNKU". Przed sądem wojskowym we Lwowie odbyły się w tych dniach dwie rozprawy przeciw oficerom-żydom, którzy swoje odpowiedzialne stanowiska w służbie — jak zwykle pozafrontowej — wyzyskiwali dla celów osobistych, nie cofając się nawet przed pospolitą kradzieżą.

„Bohaterem" jednej rozprawy był porucznik Józef Hagler, kierownik hurtowni wojskowej we Lwowie, któremu akt oskarżenia zarzucał przywłaszczenie sobie worka kaszy hreczanej wartości 2.240 mk i dwóch skrzyń mydła wartości 1890 mk; uszczuplanie racyj rodzinom oficerów lub wydawanie im innych artykułów żywnościowych, niż im się należało, np. kukurudzianki zamiast mąki białej; skrapianie wodą cukru, tytoniu i bryndzy, dla przydania wagi tym artykułom; zawarcie z bratem swym piekarzem Leonem Haglerem — bez upoważnienia intendantury — ugody o wypiek chleba, który w zamian za mąkę był stronom wydawany. Ugoda była oczywiście zawarta na takich warunkach, że brat-piekarz robił majątek, a strony były poszkodowane, otrzymywały bowiem za 1 kg mąki 1 kg chleba, zamiast 1 kg 40 dkg. Według obliczenia świadków-rzeczoznawców na 387 kg miał Hagler czystego zysku 10.350 mk.

Po przeprowadzonej rozprawie wydał trybunał wyrok skazujący porucznika Haglera na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, twardem łożem i ciemnicą. Prokurator wniósł zażalenie nieważności, albowiem domagał on się kary śmierci dla oskarżonego, motywując tem, że oskarżony dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenia na szkodę skarbu wojskowego i tych oficerów, którzy bronią granic państwa własną krwią i składają Ojczyźnie życie w ofierze, podczas gdy oskarżony siedzi na tyłach i w celu własnej korzyści okradał Państwo i swoich bohaterskich kolegów. — W drugiej rozprawie oskarżonym był żyd Mateusz Margulies, który jako oficer kasowy dopuścił się sprzeniewierzenia na szkodę skarbu wojskowego kwot: 1960 mk i 4500 kor., ponadto jako komendant transportu mundurów nie dbał o los transportu do tego stopnia, że mundury i skóra zostały w znacznej części rozkradzione. — Trybunał skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

ZUCHWALSTWO „NEUTRALNYCH". Piszą do nas z Jordanowa: Do jakiego stopnia rozzuchwaliło się żydostwo w Polsce można poznać z poniżej opisanych faktów: Do Jordanowa przyjechał na urlop pewien inteligentny żołnierz, po długiej walce na froncie. Chcąc nauczyć się jazdy na motocyklu, ćwiczył się w nim i kilka razy przejechał koło domu kupca Sternberga, którego córka była chora, o czem ów żołnierz nie wiedział. Zirytowany Sternberg zwabił podstępnie żołnierza do domu, zamknął drzwi przy pomocy syna Hersza, koncypienta adwokackiego, z którym następnie pokłuli uwięzionego aż do utraty przytomności. Dr P., który mieszka w tym domu na piętrze, aby nie być w kolizyi przy wystawieniu świadectwa z oględzin sądowo-lekarskich, schronił się do czytelni, a władza bezpieczeństwa publicznego, jak zwykle, zjawiła się post festum. Żydzi wspomniani mieli jeszcze czelność wykrzykiwać: „świnie polskie". Epilog rozegra się w sądzie, ale czy społeczeństwo polskie będzie mieć zadośćuczynienie za ciężką obrazę przez żydów mu wyrządzoną?

Do okolicy Jordanowa, do Malejowy, tłumnie zjechali się żydzi, sami bolszewicy. Naturalnie u wójta p. Małochy żaden się nie meldował. Zresztą u niego mieszka aż ośmiu żydów! Ci żydzi publicznie „urbi et orbi" głoszą, że Polska to zgniły trup, że w niej anarchia i nieporządek, że dopiero bolszewicy, którzy tu niebawem przyjdą, zrobią porządek. Nawołują: nie dawajcie żołnierza rządowi, nie płaćcie podatków, nie kupujcie pożyczki polskiej, to prędzej przyjdą bolszewicy i t. d. Chłopi z Malejowej przychodzą do miasta i powtarzają bezmyślnie te brednie.

Czas ostatni, aby nasze władze dowiedziały się i zapobiegły tym łajdactwom, za pieniądze bolszewickie przez żydów na naszej polskiej ziemi uprawianym! S.

2.000 MORGÓW ZIEMI DLA INWALIDÓW. Właściciel majątku na Wołyniu p. Józef Zyczewski ofiarował 2.000 morgów do podziału na 10-morgowe gospodarstwa dla inwalidów. Ofiarodawca dał też budulec.

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU. Jak nam już pokrótce doniesiono z Warszawy, nastąpił przed paru dniami w jednym z wagonów pociągu towarowego, zdążającego do Skierniewic, wybuch pyroksyliny. Pożar na dachu wagonu zauważył pierwszy, na szóstej wiorście za Żyrardowem, stróż torowy Socha, który dał sygnał trąbką, celem zatrzymania pociągu. Ponieważ o ugaszeniu wagonu nie było mowy, wobec tego, celem niedopuszczenia ognia na inne wagony, odczepiono je na pewną odległość. W kilka minut potem nastąpiła nadzwyczaj silna eksplozya. Palący się wagon rozerwany w kawałki wyleciał wysoko w powietrze, również zostały wyrwane szyny z podkładami, słupy telegraficzne wyrwane i poszarpane na drzazgi. Żyto w polu po obu stronach toru zupełnie zniesione. Jak wielka była siła wybuchu świadczy to, że na miejscu wypadku nasyp kolejowy został zniesiony i utworzyła się wyrwa głęboka na 3 metry, zaś długa i szeroka na 10 metrów, tor został poderwany na długości 48 metrów, z mostu w odległości 30 metrów od miejsca wypadku wybuch zerwał deski, nadto t. zw. dźwigar na fundamencie mostu usunął się o 20 milimetrów. Szyny, na których stał wagon, zostały wygięte w pałąk.

Części żelazne wagonu, kawałki szyn oraz strzępki ciała i kości zabitych żołnierzy, którzy konwojowali pociąg, zostały wyrzucone na odległość pół wiorsty. Kawałek rozpalonego żelaza upadł na strzechę stodoły Zawadzkiego w Łubnie, która spaliła się doszczętnie. Nadto siłą wybuchu zostały wyrwane ściany we wszystkich zabudowaniach u kilku gospodarzy, wskutek czego zabudowania te trzeba zburzyć, gdyż grożą zawaleniem.

Oprócz żołnierzy zabita została Marya Koziarkowa, mieszkanka wsi Łubna, która widząc pożar, biegła z kubełkiem wody; gdy nastąpił wybuch Koziarkowa uderzona odłamkiem bufora w głowę poniosła śmierć na miejscu. Rannych zostało około 10 osób.

Zawiadomienia i komunikaty.

DYREKCYA ZAKŁADU NAUKOWEGO IM. H. KAPLIŃSKIEJ w Krakowie podaje do wiadomości, że zakład ten będzie obejmował na rok szkolny 1920/21:

I. Liceum 6-cioletnie z prawem publiczności.

II. Zreformowane gimnazyum realne 8-mioletnie z prawem publiczności z językiem francuskim od klasy I., a łacińskim od klasy IV.

III. Gimnazyum neofilologiczne 8-mioletnie z językiem francuskim od klasy I., a niemieckim lub angielskim od klasy IV.

IV. Szkołę pospolitą 4-roklasową.

Wpisy tylko przed wakacyami do 10 lipca.

SCHRONISKO POL. TOW. KRAJOZNAWCZEGO uzyskało rozszerzenie na czas wakacyj, tak, że może obecnie pomieścić do 100 osób; wobec tego może w wyższym, jak dotąd, stopniu uwzględnić zgłoszenia, które nadsyłać należy pod adresem: Dr Sawicki, Kraków-Dębniki, Parska 41.

ZMIANA PIEKARNI REJONOWEJ. Magistrat komunikuje: Konsumenci przydzieleni do poboru chleba do piekarni Jana Kwiatkowskiego, Mały Rynek, mają zgłaszać się po chleb od wtorku 6-go bm. na kupon 85, t. j. na tydzień bieżący w piekarni Stanisława Graia, ul. Mikołajska L. 3. Osobom, które nie pobrały chleba z powodu strajku czeladników piekarskich za ubiegły tydzień, wyda należącą się racyę chleba jeszcze piekarnia Kwiatkowskiego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś śliczna operetka Lehara „Ewa" z występem doskonałej odtwórczyni roli tytułowej p. Jadwigi Brzozowskiej. Wytworne ewolucye „Paryżu ty wspaniały" układu p. Koszutskiego ożywią piękną melodyjną operetkę znanego i ulubionego kompozytora. Ze względu na wyjazd p. Brzozowskiej „Ewa" grana będzie tylko raz jeden w tym sezonie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś rekordowa nowość tego sezonu, przezabawny „Chrześniak wojenny", jutro zaś niezawodny, szczelnie salę wypełniający na każdem przedstawieniu „Tajemniczy Dżems". W przygotowaniu pod reżyseryą p. Koreckiego, świetna farsa Lauffs'a „Szalony pomysł", której premiera z udziałem całego niemal zespołu dramatycznego naszego teatru odbędzie się w sobotę 10 b. m.

WE ŚRODĘ 7-GO I WE CZWARTEK W SALI „BAGATELI" odbędą się wieczory warszawskiej wesołej muzy, która zawita do Krakowa na dwa tylko występy. Na czele sympatycznego zespołu znakomitości „Mirażu", „Czarnego kota" i „Qui pro quo" stoi niezrównany piosenkarz Karol Hanusz, Zofia Pflanc, Orleńska i Makarowa. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Z TEATRU NOWOŚCI. Gościnne występy Heleny Miłowskiej i Filipa Kuligowskiego odbędą się w drugiej połowie lipca. Helena Miłowska, ulubienica Lwowa i Krakowa, będzie kreować kilka najlepszych ról ze swojego repertuaru. Filipa Kuligowskiego, ulubieńca operetki lwowskiej, pamięta Kraków jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy to miłe po sobie zostawił wspomnienie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 6 b. m.: „Ewa".
Środa 7 b. m.: „Cyrulik sewilski".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 6 b. m.: „Chrześniak wojenny".
Środa 7 b. m.: „Tajemniczy Dżems".

Repertuar „Bagateli".

Środa 7 b. m. I. wieczór wesołej muzy.
Czwartek 8 b. m. II. wieczór wesołej muzy.

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 6 b. m.: „Słodka dziewczyna".
Środa 7 b. m.: „Słodka dziewczyna".

Od Mogilna do Innowrocławia.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Innowrocław, 30 czerwca.

(Udogodnienia dla kolonistów. — Niespokojne miasteczko. — Mierosławski. — Strzelno. — Malowniczy zakątek. — Brzegiem Gopła. — Kolebka Kasprowicza. — Źródło „Ginącego świata". — Stary Innowrocław. — Judensalza. — Uzdrojowisko. — Kujawiacy).

Specyalną opieką komisyi kolonizacyjnej cieszyły się w Wielkopolsce trzy powiaty: Mogilno, Strzelno i Innowrocław. Jak klin wciskały się w Kongresówkę, miały być najjaskrawszym wyrazem naczelnego hasła: „Drang nach Osten", a przytem natura obdarzyła je urodzajną ziemią, rodzącą sławną pszenicę „kujawkę", wszystko więc nakazywało uczynić z tych powiatów twierdze prusactwa. To też wyrosły, jak grzyby, całe kolonie kolonistów, po lewym brzegu Gopła. Dla udogodnienia „Kulturtragerom" patryotycznej pracy, a zapewne i ze względów strategicznych rzucono z Mogilna do Innowrocławia, poza głównym torem kolejowym, także drugą linię, sierpem przecinającą żyzne powiaty. Jedyną troską rządu było to, że te uszczęśliwiane miasteczka ustawicznie burzyły się przeciw swej „prawowitej" władzy. Ledwo zdołano wcielić Mogilno do królestwa pruskiego, a tu już — jak żali się historyk niemiecki Warschauer — spokojny rozwój miasteczka zakłócił wypadek w 1794 r., w którym wojsko Dąbrowskiego i Madalińskiego wtargnęło do Mogilna i wyrządziło szkody Niemcom. Gorzej było jeszcze w 48 r. Oto dnia 22 marca „dwie bandy powstańców" nadciągnęły z Trzemeszna i na rynku w Mogilnie obwołały Rzeczpospolitą polską. Z trudem wypędzili buntowników dragoni z Innowrocławia. Nagle zjawił się Mierosławski i po raz wtóry zdobył Mogilno. Dopiero 27 marca batalion piechoty i eskadron huzarów zdołał przywrócić pruski porządek. Dla obezwładnienia niespokojnych mieszkańców podwojono wydatność opieki i okolica Mogilna zaroiła się od kolonistów, a w samem mieście stanął kościół ewangelicki, ewangelicka szkoła i nadciągnęli, powolne narzędzie prusactwa, żydzi. O minionej przeszłości miasta świadczył tylko kościół parafialny, niegdyś siedziba Benedyktynów, osadzonych tu przez Bolesława Śmiałego. Osobliwością tego, przerabianego niejednokrotnie kościoła jest obszerna krypta pod chórem wschodnim, ponoć jedyna w całej dzielnicy.

Drugą większą stacyą na drodze od Kruszwicy — S t r z e l n o. Historya jego podobna do dziejów Mogilna, a samo miasto architektonicznie bogatsze. Ma ono przecież jeden z najbardziej malowniczych kompleksów budowlanych w Polsce. Z fundacyi hojnego Piotra Własta powstał tu w XII w. kościół Norbertanek. Są jeszcze ślady tej dawnej budowli w południowej bocznej nawie św. Barbary, sklepionej krzyżowem sklepieniem, opartem na kolumnie i ozdobionem bogatym ornamentem roślinnym. W nadprożu wejścia wmurowano półkolisty tympanon z piaskowca, z postaciami św. Anny z N. Maryą Panną i Piotrem Własłem z żoną. Obok kościoła Norbertanek wznosi się kaplica św. Prokopa, wystawiona w początkach XIII w. z granitu. Układ jej dośrodkowy. W murze druga płyta erekcyjna z Jezusem, błogosławiącym pobożnego fundatora. Te dwa kościoły, okolone licznemi zabudowaniami klasztornemi, w których uwieczniono kaprysy wszystkich stylów od romańskiego po barok, tworzą razem piękną, malowniczą i harmonijną całość i wśród równin kujawskich zdala są widne oku. Potem zwraca uwagę jasna smuga w oddali rozlanego Gopła, uwieńczonego kępkami drzew, tak upragnionych przez mieszkańców, że nawet w piosnce kujawskiej słyszymy:

I niczego nam nie braknie,
Tylko drzewek każdy łaknie.

Ponad te nadbrzeżne drzewa wystrzela śmiało kruszwicka wieża, jakby pragnęła kamienną swą koroną wznieść się tak wysoko, ażby dojrzeli ją wszyscy synowie, często daleko przepędzeni żelazną ręką wroga. Zdążamy już do I n o w r o c ł a w i a, a wciąż jeszcze rysuje się na widnokręgu ciemna sylwetka wieży. W pobliskiej wsi Szymborze rozglądamy się bacznie i ciekawie. Wszak tu, w kmiecym domku urodził się i wychował Jan Kasprowicz. Stąd po raz pierwszy czerpane wejdą z czasem do jego hymnów te wspaniałe wizye polskiej przyrody, stąd pójdzie ten ból, jaki targa sercem poety, stąd ten wielki smutek zanurzają bezlitośnie w bezdenną toń duszę Kasprowicza. Patrząc na rozległe pola, po których gnać może tęsknota bez granic, na te polskie chaty i jaskrawe domki kolonistów, zdajemy sobie sprawę z uczucia bezsilności, jakie owładnąć musiało sercem Polaka wobec bezczelnego rozrostu i tryumfu przemocy i nagle o ileż jaśniejsze i droższe stają się nam źródła głębokiego cyklu, rzuconego przez Kasprowicza „Ginącemu światu".

Nakoniec docieramy do ostatniej stacyi jednotorowej kolei. Gdzieniegdzie jeszcze stare napisy Hohensalza. Innowrocław zaznawał już od XIV w. dobrodziejstw najeźdźców krzyżowych. Zjazd innowrocławski Jagiełły z Konradem Jungingen odwlókł tylko, dzięki wstawiennictwu Jadwigi na lat 13 walną rozprawę. Potem ustawiczne najazdy niszczyły miasto, wypędzały z niego polskich mieszkańców, obróciły w perzynę dziewięć niegdyś pokaźnych kościołów. W 1772 r. miał już Innowrocław 68 domów katolickich, a 108 żydowskich, liczba starozakonnych dwukrotnie biła też liczbę Polaków. Taki stosunek pozostał długo jeszcze w XIX w. i zanim nadano miastu w 1904 roku urzędową nazwę Hohensalza, utarło się powszechnie używane przezwisko Judensalza. Prusacy starali się wyzyskać bogactwa solne Innowrocławia i eksploatowali tu od 71 r. sól w rządowych kopalniach. W 1907 r. woda zniszczyła kopalnie. Bogactwo Innowrocławia miały odtąd stanowić cukrownie i fabryki iskrzyku. Po czasach odrętwienia i bezsilności chwilowo zalewem Niemców i żydów odurzeni mieszkańcy zabrali się do wytężonej pracy i wkrótce wzmogli się bardzo na siłach. Bank ludowy, Kwilecki i Potocki, Rolnik, fabryka maszyn rolniczych Głogowskiego i syna, przeciwdziałały wydatnie akcyi rządowej. Toteż dziś szybko rozrasta i wzmaga się dobrobyt Innowrocławia. Do miasta nie zalecającego się ani pięknem położeniem, ani starożytnością budowli ściąga wielu letników, zwabionych miejscowemi leczniczemi kąpielami. Dość mierne urządzone uzdrojowisko ma się obecnie rozbudować i dużym wkładem pieniężnym ulepszyć. W miesiącach wakacyjnych odbędzie się tu kurs uzupełniający dla nauczycieli szkół wyższych. Zresztą i tysiące innych spraw wiodą do tej stolicy zachodnich Kujaw.

Podczas miłej i pouczającej wycieczki jedno tylko musiałem stwierdzić z żalem. Barwny strój kujawski zaginął zupełnie. Na wielkim odpuście w Kruszwicy widziałem wiele modnych kostyumów kobiecych, były kosztowne męskie marynarki i wzorowe żakiety, ale nic

dostrzegłem ani jednej granatowej sukmany, ani jedna kraśna, fałdzista „spódnika" Kujawianki nie zabarwiła oka. Doprawdy wielka szkoda!

STEF.

W przededniu konferencyi w Spaa.

Horsea. P. A. T. Lloyd George przyjął **na posłuchaniu** kilku dziennikarzy belgijskich **i oświadczył im, że Niemców nie dopuści się w Spaa do dyskusyi nad warunkami traktatu wersalskiego, lecz jedynie nad sposobami, jak warunki te mają być wyzyskane.**

Paryż. P. A. T. „Matin" drukuje wywiad z delegatami niemieckimi, którzy oświadczyli, że **Niemcy będą proponować** spłatę zobowiązań **w ratach rocznych, proporcyonalnie** do podno**szenia się gospodarczego** położenia kraju. Dalej **zaznaczyli delegaci niemieccy, że będą się domagali pozostawienia Niemcom Górnego Śląska.**

Lyon. P. A. T. Ekspeci wojskowi dla marynarki i lotnictwa pod przewodnictwem marszałka Focha ułożyli pismo w sprawie po**gwałcenia i niewykonania klauzul traktatu wersalskiego.** Dokumenty te będą przedłożone na najbliższem zebraniu zastępcom rządów.

Bruksela. P. A. T. Przedstawiciel Agencyi Havasa dowiaduje się, że na drugiem plenarnem posiedzeniu konferencyi postanowiono trzymać się dotychczasowej polityki względem Niemiec. Rada najwyższa ustaliła już program **konferencyi w Spaa, na której rozważane będą: rozbrojenie Niemiec, odszkodowania, sprawy węglowe i sprawa winowajców wojennych.** Przed **konferencyą** w Spaa Niemcy będą musiały udzielić odpowiedzi na trzy noty, zredagowane w Boulogne.

Paryż. P. A. T. Delegaci niemieccy w składzie 60 osób przybyli do Spaa. **Pierwsze** posiedzenie będzie **prawdopodobnie** poświęcone sprawdzaniu **pełnomocnictw. Konferencya** zwróci się **przedewszystkiem** do przedstawicieli Niemiec z **zapytaniem, dlaczego nie odpowiedzieli na** zapytania **sprzymierzonych, sformułowane** po konferencyi w Boulogne. Następnie przedmiotem obrad ma być sprawa **podziału węgla,** prawdopodobnie sprawa **gdańska,** a także sprawa **turecka, ponieważ** rzeczoznawcy spraw tureckich **towarzyszą** wszystkim delegatom. Panuje **przekonanie,** że sprawa procentowego podziału odszkodowań niemieckich jest w zasadzie **rozstrzygnięta.**

Lyon. P. A. T. **Z** Brukseli doneszą, że na konferencyi zajęli się **przedstawiciele** państw uczestniczących w obradach w sobotę wieczór, **najpierw referentami** rzeczoznawców **pod przewodnictwem** marszałka Focha. Referaty te zajmowały się **niewykonaniem** przez **Niemców** klauzul wojskowych, morskich i aeronautycznych, **zawartych w traktacie** wersalskim. Skonstatowano **szczególne** braki w wydawaniu armat karabinów i statków powietrznych. Co do po**stępowania w Spaa postanowiono, że** alianci **nie będą stawiali reprezentantom** niemieckim warunków oddzielnie. Przedstawiciele koalicyi zbiorą się w Spaa **przed i po każdem posiedzeniu,** aby omówić **wytyczne dla wspólnego** działania. Konferencya w Spaa zajmie się prawdopodobnie także ponownie kwestyą przydziału **mandatów dla kolonii, kwestyą** turecką, położeniem wojsk**owem** w Polsce i sprawą **administracyi** Gdańska.

Paryż. P. A. T. W sprawie konferencyi w Brukseli pisze „Temps", że w sobotę sprawa odszkodowania Belgii była prawie że korzystnie rozwiązana dla Belgii. Posiedzenie plenarne konferencyi, które miało się odbyć w sobotę rano, zostało na nowo odroczone, a to **w tym celu,** aby premierzy mogli **wprost** naradzić się **nad kwestyami, nad** którem zaczęto debatować w piątek. Znaczna zmiana stanu rzeczy nastąpiła po dłuższej dyskusyi między Millerandem a Hymansem, belgijskim ministrem spraw zagranicznych. Ogólnie panuje zdanie, że rząd belgijski nie może zgodzić się na stawiane mu warunki. Całe przedpołudnie w sobotę zajęte było naradami premierów. Spodziewają się, że debaty wejdą na zupełnie nowe tory.

Lyon. P. A. T. Na pierwszem plenarnem zgromadzeniu pod przewodnictwem prezydenta Rady belgijskiej De la Croix osiągnięto zupełną zgodę co do konieczności kompletnego rozbrojenia Niemiec. Komisya kontrolna stwierdziła wiele wypadków zatajenia materyału wojennego wszelkiego gatunku. Debatę nad długami i odszkodowaniami niemieckiemi przeniesiono do specyalnego zgromadzenia szefów rządu.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Ministerstwo dla spraw zagranicznych otrzymało następującą depeszę: Konferencya w Spaa będzie się zajmowała sprawami, w których rozwiązaniu rząd czesko-słowacki będzie szczególnie zainteresowany. Dla tego postanowili zebrani w dniu 21 czerwca w Boulogne przedstawiciele państw koalicyjnych zaprosić rząd czesko-słowacki do wysłania delegatów na konferencyę w Spaa. Ze względu na to bezpośrednie zaproszenie oraz ze względu na informacye o programie obrad w Spaa postanowiono **wysłać do Spaa ministra** spraw zagranicznych **Benesza,** który ma się tam udać natychmiast celem wzięcia udziału w konferencyi. Minister Benesz wyjeżdża we wtorek.

Kto otrzyma odszkodowanie?

Lugdun. P. A. T. Na ostatniem posiedzeniu konferencyi w Brukseli przyjęto referaty fachowców w sprawie ociągania się rządu niemieckiego z wypełnieniem warunków traktatu wersalskiego. Dalej **ustalono** program konferencyi w Spaa, rozpoczynającej się 5 b. m. o 11 przed południem. Na to posiedzenie zaproszono delegatów niemieckich.

Wreszcie komisya rozważała referaty komisyi reparacyjnej w sprawie niedotrzymania przez Niemców zobowiązań o dostarczenie węgla **nawet w zredukowanej** wysokości.

Zdaniem pism francuskich w sprawie odszkodowań niemieckich osiągnięto zgodę. Francya otrzyma z sumy, którą Niemcy zapłacą, 52 proc., Anglia 22 proc., Włochy 10 proc., Belgia 8 proc., Serbia 5 proc., a reszta, t. j. 3 proc. pozostanie dla Rumunii, Portugalii i Japonii. Poza tem Włochy otrzymają rekompensaty natury ekonomicznej i finansowej.

Paryż. P. A. T. Wedle uchwał konferencyi **brukselskiej** Niemcy będą musiały wypłacić peł**ną należność** za marki, **wydane** podczas okupacyi. „Echo de Paris" pisze, że **Polska i Serbia** otrzymają **możność korzystania z indemnizacyi, lecz** wysokość **odszkodowania zostanie dopiero ustalona.** „Journal" zaś podkreślając nieproporcyonalność strat i odszkodowań, otrzymanych przez pewne państwa, wyraża żal, że **właściwie Polska nic nie otrzymała.**

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Brukseli: Uregulowanie kwestyi odszkodowań na konferencyi brukselskiej, a szczególnie wysokość **odszkodowania, przyznanego Belgii,** wy**wołała wielką konsternacyę.** Przeważna ilość dzienników Fezyia na większy procent i nie jest zadowolona z przyznanych 8 proc.

Drugie posiedzenie Rady obrony państwa.

Warszawa. (Telefonem). Dziś w poniedziałek **o godz. 8 wieczorem** odbyło się drugie posiedzenie **Rady Obrony** Państwa. O **przebiegu** jej zostanie ogłoszony komunikat.

Francya wiernym sprzymierzeńcem.

Wiedeń. P. A. T. Wedle otrzymanych tu **informacyi, we Francyi ogłoszono powołanie wszystkich roczników od 1895 do 1892 r.,** oraz **powołanie podoficerów** z lat 1889 do 1894. Pisma wiedeńskie przypuszczają, że Francya ma zamiar wysłać większe ilości wojsk do Małej Azyi lub do Polski.

Bruksela. P. A. T. Ag. Havasa. Konferen**cya, otrzymawszy poważne informacye o ciężkiem położeniu Polski wobec agresywności bolszewików, postanowiła zbadać sytuacyę.** Odbyły się **narady z udziałem marszałków** Focha **i Wilsona. Na następnem posiedzeniu konferencya** ma zbadać **sposoby udzielenia** Polsce **pomocy.**

Ostateczny wysiłek wroga.

(Z rozkazu dziennego Nacz. wodza).

Warszawa. P. A. T. W rozkazie Naczelnego Wodza z dnia 24 czerwca 1920 r. czytamy:

Nieprzyjaciel naciskany od południa z Krymu i **doprowadzony** do rozpaczy swojem położeniem wewnętrznem, rzuca obecnie wszystkie **swoje siły** na nasz **front,** pragnąc w ten sposób oddalić od siebie **klęskę** wewnętrznej ruiny. Wszystkie wojska, broniące naszego frontu, **muszą sobie** zdać sprawę z tego, że jest to ostateczny **wysiłek wroga,** że bolszewicy czynią go, ratując się z rozpaczliwej sytuacyi, oraz, że w przeprowadzeniu tych planów napotykają niezwiemne trudności. Walczą oni z niedostatkiem, który potęguje ciągłe powstania na tyłach armii. Na dużym obszarze Ukrainy zniszczone koleje i drogi nie pozwalają nieprzyjacielowi na szybkie skoncentrowanie i uruchomienie większych sił. Położenie nieprzyjaciela armia nasza **musi** wykorzystać świadomie. Musi mu przeciwstawić wielki hart, pewność siebie i spokojność. Walczymy za swoją i innych wolność i teraz nie walczymy z narodem rosyjskim, lecz z systemem, który za prawo uznał panowanie terrorem mniejszości nad większością, usunął w kraju swoim wszystkie swobody, doprowadził kraj swój do głodu i ruiny, a teraz tak samo gwałtem i terrorem idzie narzucać nam swoją wolę. Wytrwać w tej walce i zwyciężyć musimy i do tego wzywamy was żołnierze.

Rozkaz przeczytać we wszystkich oddziałach i zakładach.

ZACHOWANIE POSAD DLA OCHOTNIKÓW.

Warszawa. (Telefonem). W łączności z ogłoszeniem ochotniczego zaciągu do armii, ma być ogłoszona ustawa o przymusowem zatrzymaniu dotychczasowych posad dla nowo wstępujących ochotników.

„VIRTUTI MILITARI" DLA ŻOŁNIERZY.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza uchwaliła rządowy projekt noweli do ustawy o orderze „Virtuti Militari". Projekt usuwa dotychczasowe utrudnienia przy nadawaniu krzyża kawalerskiego szeregowcom i niższym szarżom.

Bolszewickie opowieści.

Warszawa. P. A. T. Polskie stacye radiotelegraficzne **przechwyciły bolszewicki radiotelegram, zawierający** interwiew współpracownika rosyjskiej Agencyi telegraficznej z członkiem rady wojskowo-rewolucyjnej Palinem. W interwiewie **tym Palin** udzielił całego szeregu fałszywych **informacyi** na temat przerwania frontu **polskiego przez** czerwoną armię konną. Straty polskie, jakie wymienia Palin, szczególnie w materyale, przekraczają miejscami wyposażenie pierwotne całej armii polskiej, co jest wystarczającym dowodem ich nieprawdziwości. Straty w ludziach armii naszej są minimalne i nie znajdują się w żadnym współmiernym stosunku do strat normalnych przy akcyach tego rodzaju, jak ostatnie. Żadna z armii nie uległa zniszczeniu, a odwrót dokonany przez armię trzecią, został tak skutecznie przeprowadzony, że zdołano wycofać nietylko wszystkie oddziały i materyał wojskowy, lecz nawet uprzystępniono ludności cywilnej wyjazd z miejsc opuszczonych i udzielono ludności taborów kolejowych do wysłania swoich rzeczy prywatnych.

Jak wygląda plebiscyt na Mazurach!

Olsztyn. P. A. T. Sytuacya w Olsztynie staje się coraz groźniejsza. Dom Polski jest w dalszym ciągu zabarykadowany i otoczony **drutami kolczastemi. Co** wieczór bandy niemieckie atakują go. Wczoraj jedynie dzięki interwencyi przedstawicieli koalicyi udało się uniknąć pogromu, gdyż bandyci wtargnęli już na drugie piętro. Większość napastujących pochodzi z Działdowa. Tutejszy Geheimbund płaci im po 60 Mk. dziennie za napastowanie Polaków. Na **ulicach Olsztyna biją nawet kobiety i dzieci.** Wczoraj wieczorem pobite zostały panie Heimannowa, współpracowniczka P. A. T. w Olsztynie i Meislerowa. P. Heimannową Niemcy oblali jakimś płynem, który spalił jej ubranie. Szefa komitetu mazurskiego Grabowskiego pobito i **złamano mu nogę.** Redaktor **„Gazety Olsztyńskiej" został także ciężko poraniony.** Dzisiaj rano wrócił do Olsztyna **kuryer dyplomatyczny konsulatu,** którego Niemcy napadli, pobili dotkliwie i **wyrzucili z pociągu,** przyczem uległ poranieniu. **Dzisiaj w niedzielę urządza się pod flagami niemieckiemi na ulicach miasta pogrom.** Niemcy rzucają się na każdego, kto wydaje się im obcym i biją go. Tak samo dzieje się na prowincyi. W Dąbrowcu pobito i poraniono Polaków. Jeden z napadniętych, p. Lindowski, jest umierający. Wszystkich Polaków miejscowych zaaresztowano i osadzono w więzieniu. W Ostródzie napadają na dom polski. Policya oświadczyła, że siły jej nie wystarczają, aby dom obronić.

Olsztyn. P. A. T. Współpracownik komitetu mazurskiego w Iberku donosi, co następuje: Dzisiaj wyjeżdżali do Iberka pp. Działaczyński, Wierzbiński i trzech innych współpracowników komitetu. Już na stacyi w Olsztynie zaatakowano ich, przyczem jednego pobito i wyrzucono z wagonu. Pan Działaczyński, Wierzbiński i dwóch innych udało się w dalszą podróż. Na stacyi Grossbertung wstrzymano pociąg 20 minut. **W tym czasie bandy niemieckie szukały po wagonach Polaków. W poszukiwaniach brali udział urzędnicy krajowi.** Pan Wierzbiński widząc, że sytuacya staje się coraz groźniejsza, ratował się ucieczką i nic nie wie, co się stało z towarzyszami podróży. Pan Działaczyński miał przy sobie około 10.000 marek, otrzymanych w Olsztynie na wypłaty.

Hr. Manneville układa listy.

Cieszyn. P. A. T. Komisya międzynarodowa zarządziła, że utworzoną zostanie **ruchoma komisya, która z ramienia komisyi międzynarodowej będzie od dnia 8 lipca objeżdżała wszystkie gminy, które dotąd nie przedłożyły list głosowania.** Komisya ta będzie urzędowała w ten sposób, że jeden dzień czynności przypadnie na 500 mieszkańców. Towarzyszyć jej będzie **eskorta, złożona z 40 żołnierzy,** przeznaczona do utrzymania spokoju. Członkowie rad gminnych, przełożeni gmin, tudzież wszyscy inni, którzy sprzeciwiliby się zarządzeniom komisyi, będą pozbawieni prawa głosowania, przyczem nie przesądza się kar, przewidzianych w ustawie austryackiej z dnia 26 stycznia 1907 r. Dziennik ustaw państwa Nr. 18.

Sprawy górnośląskie.

Warszawa. P. A. T. Centralny komitet plebiscytowy komunikuje z dnia 30 czerwca b. r.: Wniesiono w Sejmie ustawę o autonomię Śląska, zaproponowaną przez posła Buzka. Według projektu **te części Śląska, które przypadną Polsce, mają otrzymać zupełną samodzielność, same będą decydowały o wszystkich kwestyach gospodarczych.** Do tych kwestyi trzeba zaliczyć głównie sprawę, **jaka waluta ma być używana na Śląsku.**

Bytom. P. A. T. W nr. 6-tym „Orędownika" ogłasza Polski Komisaryat plebiscytowy urzędowo następujący komunikat: Niemcy wydali ustawę osadniczą, za pomocą której zamierzają parcelować wielkie własności ziemskie. W tym celu organizują specyalne instytucye, Landlieferungsverband. Niemiecki minister rolnictwa oświadczył dnia 5 maja b. r., że komisyi koalicyjnej nie wezwano do założenia tych związków na Górnym Śląsku, a my, Polacy, nie zgodzimy się na przeprowadzenie niemieckiej reformy rolnej na Górnym Śląsku.

Zastosowanie niemieckiej ustawy osadniczej w obecnym czasie jest obliczone w celach agitacyi plebiscytowej za Niemcami. Agitacya ta sprzeciwia się przepisom traktatu pokojowego. Gdyby nawet dopuszczono do parcelacyi na mocy ustawy niemieckiej w obecnych warunkach, Polacy zostaliby pokrzywdzeni. Niemieckie władze uwzględniły w tej parcelacyi ziemi w pierwszym rzędzie Niemców, a dla zachowania pozorów objektywności tylko niektórych Polaków. Ogół ludu polskiego na Górnym Śląsku nie miałby z takiej parcelacyi żadnej korzyści. Inna jeszcze jest przyczyna, dla której należy zaczekać z parcelacyą ziemi na Górnym Śląsku. Polska wydała także ustawę o reformie rolnej. **Polska ustawa daje więcej korzyści ludowi,** łaknącemu ziemi, niż ustawa **niemiecka.** Korzystniej więc jest za**czekać z parcelacyą wielkiej własności na Górnym Śląsku aż** do plebiscytu, kiedy to w wolnej Polsce przeprowadzą racyonalny podział **ziemi z korzyścią dla naszego ludu.** Gdyby nawet obecnie niemieccy właściciele ofiarowali naszemu ludowi ziemię na sprzedaż, to należy się powstrzymać z kupnem do czasu przyłączenia Górnego Śląska do Polski, wtedy bowiem przeprowadzimy ustawę o reformie rolnej. Ziemi na Górnym Śląsku będzie pod dostatkiem i cena jej niewątpliwe się obniży. Podpisany Polski Komisaryat plebiscytowy. Korfanty.

Nominacya ministra b. zaboru pruskiego.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj zamianował Naczelnik Państwa **inż. Władysława Kucharskiego ministrem dla dzielnic b. zaboru pruskiego.** (P. Wł. Kucharski, wychowanek techniki lwowskiej jest Krakowianinem. W życiu politycznem żywszego udziału nie brał. Natomiast wydatnie pracował w instytucyach narodowo-kulturalnych, szczególnie w Towarzystwie Szkoły ludowej, w którem piastuje urząd członka zarządu głównego. W okresie rządów Pol. Komisyi Likwidacyjnej był, jako członek P. K. L., szefem wydziału aprowizacyjnego na Małopolskę, na którem to stanowisku dał się poznać, jako nadzwyczaj sprężysty organizator. Przed trzema miesiącami powołany został do Poznania celem objęcia urzędu wiceministra dla spraw b. zaboru pruskiego (dział przemysłu i handlu), który to urząd, ciesząc się w Wielkopolsce ogólnem uznaniem, piastował dotychczas. Inż. Kucharski jest z zawodu przemysłowcem. P. R.).

Lewicowe obrady.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj odbyło się posiedzenie 5 klubów lewicowych. Zastanawiano się nad zajęciem stanowiska wobec projektów rządowych.

Zwolnienie dzielnic plebiscytowych od służby wojskowej.

Warszawa. P. A. T. Dnia 6 b. m. na posiedzeniu Sejmu zostanie uchwalona ustawa, uwalniająca wszystkich mieszkańców ziem plebiscytowych, a więc powiatów nadwiślańskich Warmii, Mazurów, obu Śląsków, Spisza i Orawy, **na przeciąg 8 lat od obowiązującej służby w armii polskiej.**

UCZCZENIE WILSONA I HOOVERA.

Warszawa. P. A. T. W uroczystej chwili nadania **pierwszych doktoratów** na odrodzonej Wszechnicy warszawskiej, na wniosek Wydziału prawa i nauk politycznych, uchwalono jednogłośnie nadać honorowy stopień doktora praw Woodrowi Wilsonowi w uznaniu jego wiekopomnych zasług dla Polski, oraz Herbertowi Hooverowi, twórcy wielkiego dzieła humanitarnego, opiekunowi i żywicielowi młodzieży polskiej.

ZNOWU STRAJK!

Lwów. P. A. T. Dzienniki podają, że strajk kelnerów rozpoczął się w niedzielę w południe w restauracyach, kawiarniach i mleczarniach.

NOTA UKRAIŃSKA.

Lwów. P. A. T. Prezes delegacyi ukraińskiej w Warszawie hr. Tyszkiewicz, jak donoszą dzienniki ukraińskie, wysłał do konferencyi w Spaa notę, domagającą się, aby sprawy ukraińskie postawiono na porządku dziennym konferencyi i ogłoszono niezawisłość Ukrainy, w przeciwnym razie grozi, że Ukraina nie będzie wywozić żadnych produktów, jak zboże i t. p.

APEL BURCEWA.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Victoire" drukuje artykuł Burcewa, nawołujący Rosyę i Polskę do zaniechania zatargu, gdyż oba te narody mają wspólnego wroga w bolszewiźmie, a po zwalczeniu go mogą żyć w zgodzie.

POCHÓD WOJSK GRECKICH.

Horsea. P. A. T. Grecki komunikat, datowany z dnia 3 lipca donosi, że greckie wojska przy pomocy angielskiej zajęły miasto Pondermę, witane entuzyastycznie przez ludność. Pochód w głąb Azyi trwa dalej.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Grecy zajęli Kimer. Flota grecka, na której pokładzie znajduje się 12.000 żołnierzy, wdarła się do cieśniny dardanelskiej.

ALBAŃCZYCY W WALONIE.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Petit Parisien" otrzymał z Belgradu potwierdzenie wiadomości, że Albańczycy zajęli Walonę.

WAŁK PRZYPADŁ ESTONII.

Ryga. P. A. T. Na skutek orzeczenia sędziego rozjemczego w sprawie granicy łotewsko-estońskiej, łotewski minister spraw zagranicznych wraz z całym gabinetem podał się do dymisyi. Sędzia pułkownik angielski Tallet przysądził Wałk Estonii.

NOWY RZĄD AUSTRYACKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi: Na podstawie porozumienia komisyi głównej w kwestyi utworzenia gabinetu, w skład nowego rządu przejściowego wejdzie trzech neutralnych fachowców (Reisch finanse, Loewenfeld Russ aprowizacya, Pesta komunikacya), dalej 9 sekretarzy stanu i 4 podsekretarzy stanu. Socyalni demokraci, jakoteż chrześcijańsko-socyalni mają zaproponować po 4 sekretarzy stanu i po dwóch podsekretarzy, Zjednoczenie wielkoniemieckie jednego sekretarza stanu. Skład personalny nowego rządu nastąpi we środę. Dotychczasowy kanclerz państwa dr. Renner zatrzyma tylko urząd spraw zagranicznych. Wybory do nowego Zgromadzenia narodowego odbędą się 17 października b. r. Przed feryami letniemi ma być jeszcze załatwionych kilka ustaw finansowych.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKO-WĘGIERSKA IZBA HANDLOWA. W Budapeszcie otwarto węgiersko-polską Izbę handlową. W otwarciu wzięli udział pp. Juliusz Madaras i Beck, ministrowie handlu i spraw zagranicznych, oraz delegaci polscy. Hr. Szembek w przemówieniu swem wskazał na tradycyjną przyjaźń węgiersko-polską. Przemówienie to przyjęto z żywym aplauzem. Następnie dokonano wyborów członków honorowych Izby.

ZGNIŁE ZIEMNIAKI. Z powodu ukazania się w prasie krakowskiej wiadomości, powtórzonej przez niektóre dzienniki warszawskie o gniciu 130 wagonów ziemniaków, stojących od dwóch tygodni na stacyi w Krakowie z winy jakoby PUZAPPu, Ministerstwo aprowizacyi wyjaśnia, że ziemniaki przeznaczone były dla Inspektoratu pomocy rolnej w Krakowie na cele sadzenia w zachodniej Małopolsce. Ponieważ przybyły za późno i zapotrzebowanie na ziemniaki do sadzenia było już pokryte, zostały przez tenże Inspektorat sprzedane Firmie Jan Kostecki w Krakowie dla prywatnej sprzedaży. Ziemniaki to nie są w zawiadywaniu organów Ministerstwa aprowizacyi, które tem samem nie ponoszą za nie odpowiedzialności.

UKŁAD CZESKO-NIEMIECKI. Według umowy, zawartej między Niemcami a rządem czechosłowackim, Niemcy gwarantują Czechosłowacyi dostawę 105 tysięcy tonn węgla i koksu miesięcznie. Wzamian za to Czechosłowacya ma dostarczyć miesięcznie 202 tysiące tonn węgla brunatnego, 4 tysiące tonn węgla kamiennego z rewirów Kładno i Pilzno, jakoteż 150 tysięcy ton węgla brunatnego dla celów żeglugi na Łabie. Umowa ważna jest do końca roku 1920.

SEKWESTR ZBOŻA WE FRANCYI. Izba francuska zajmowała się na ostatniem posiedzeniu gospodarką zbożową i po dłuższej dyskusyi przyjęła dwa pierwsze artykuły prawa upoważniającego rząd jeszcze w tym roku do wyłącznego zakupu wszystkich zapasów zboża.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 Lipca 1920 r. L. 148

Waluty i dewizy:	[illegible]	żądane	[illegible]
Marki niemieckie à 100	420·—	450·—	—·—
„ „ à 1000	432·—	46[illegible] —	440·456
Ruble carskie po 500 rb.	260·—	300·—	—·—
„ „ „ 100	270·—	290·—	—·—
„ dumskie	65·—	75·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	155·—	165·—	16[illegible]·—
Lei rumuńskie	365·—	377·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Paryż	—·—	—·—	12,75
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	445·—
Praga	—·—	—·—	363·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	85·—	87·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1908	86·—	88·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	88·—	—·—
4% „ „ Lwowa	81·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku Kraj.	85·—	87·—	—·—
4% „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej. „	77·50	87·50	78·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·—	93·—	97·50
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	93·—	94·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	91·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku Gal. dla handl. i przem.	93·—	94·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	93·—	94·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred. ziem.	95·—	96·—	—·—
4% „ „ „	91·—	92·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	418·—	430·—	425·—
„ Hipoteczny	551·—	563·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	594·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów. Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	445·—	485·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	230·—	240·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1[illegible]·—	1425·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	1300·—	1400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przedn. górnicz.	[illegible]	[illegible]	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1350·—	1450·—	1425·—

KURSA.

Lwów. P. A. T. Giełda z 5 b. m.: Ruble carskie po 100 — 240, 260, pięćsetki 260, 270, drobne 200, 220, ruble dumskie po 1000 — 50, 70, po 250 — 35, 45. karbowańce po 1000 — 8.15, grzywny po 500 i wyżej 8.15, 100 franków francuskich 1250, 1350, w tranzakcyach 1300, 100 franków szwajcarskich 2600, 2800, szterlingi 570, 620, dolary amerykańskie 145, 165, dolary kanadyjskie 125, 145, marki niemieckie po 1000 — 435, 455, marki niemieckie po 100 — 420, 440, lei rumuńskie po 500 — 360, 380, lei rumuńskie drobne 250, 270, liry włoskie 770, 800 czeskie korony 330, 350, korony austryackie stemplowane 80, 90, dewizy na Londyn 570, 620, Paryż 1250, 1350, Praga 355, 375, Zurych 2700, 2900. Wiedeń 90, 100, w tranzakcyach 94.50, Berlin 420, 440, w tranzakcyach 430, Nowy Jork 150, 170, Medyolan 700, 800.

NADESŁANE.

Podpisujcie polską pożyczkę!

Ks. Dr. Andrzej Krzesiński.

Nawrócony.

— ❦ —

Na jego widok żywe wśród tłumu nastało poruszenie. Holendrzy poczęli się w tył usuwać, a w ich miejsce zewsząd się cisnęli Francuzi.

— Bliżej, bliżej przystąpcie do tej góry — przemówił głosem donośnym do zebranych — obejmijcie w myśli te święte stopy Niepokalanej Panny Maryi, otwórzcie przed Nią swe serca i wyznajcie szczerze, co was boli i czego wam potrzeba!

Tu począł wyliczać wszystkie troski, wszystkie cierpienia i udręki, z jakiemi ludzie z najdalszych nawet stron do tej wspólnej swej Pocieszycielki przybywają.

— Największym z tych wszystkich bólów — wywodził z coraz większem wzruszeniem — to niewiara, która całą Francyę tak bardzo dziś nęka. W wielu miejscowościach opustoszały świątynie, ludzie w złości swojej wykreślili z pojęć swych Boga, nie chcą o nim nic wiedzieć. Na samo wspomnienie o tem od łez wzbierają nam oczy i serce od żalu nam się kraje... Nie traćmy jednak ufności! Tu, u tej groty zbudzi się uśpiony duch naszego narodu! Wielu szyderców i niedowiarków, których tu sprowadziła zwykła ciekawość, nagle do Boga się nawróciło. Tysiące ich się nawraca z powodu modlitw, zanoszonych w tem miejscu do Najświętszej Panny. Ufaj więc żono! Bóg skruszy łaską Swoją serce twego męża! Ufaj matko! Syn twój stanie się wierzącym i razem z tobą sławić będzie Maryę!...

Te ostatnie wyrazy utkwiły głęboko w duszy pani z Marsylii, jakby do niej wyłącznie były skierowane. Pod ich wrażeniem doznała wielkiej ulgi. Zdawało jej się, że to sam Bóg z nieba przez usta tego kapłana do niej przemawia.

Po kazaniu wierni poczęli się rozchodzić. Ten i ów szeptał jeszcze swoje modlitwy, ale wnet je kończył. Na czole, ustach i sercu czynił znak krzyża i spieszył za innymi na wieczorny posiłek.

U groty pozostała wkońcu sama pani z Marsylii. Długo, długo się jeszcze modliła, aż w końcu, kiedy już wszystko się wokoło uciszyło i mroki nocne stłumiły światło dzienne, rzuciła żywsze spojrzenie na statuę Niepokalanej Dziewicy i w jakiemś dziwnem podniesieniu duchowem wymówiła szybko te słowa:

— —Ufam, żeś mię już wysłuchała, Matko droga! Ufam, że jak ów młody Holender odzyskał nagle zdrowie, tak syn mój odzyska wiarę!

Wstała i podążała spiesznie do domu. Po drodze myśl jej znużona i półsenna coraz szersze zataczała kręgi, daleko wybiegając przed siebie. Błąkała się gdzieś, jak chmury wielkie po morzu, szukając syna.

— Gdzie jesteś teraz i co czynisz, synu mój kochany? — pytała w głębi swej duszy. — Przybywaj, spiesz, przybywaj czemprędzej i pociesz swą stroskaną matkę!

Znalazłszy się w swoim małym pokoju, natychmiast do snu się ułożyła. Zaledwie jednak skleiły się jej powieki, marzenia senne snuć się poczęły po jej głowie. Posłyszała szum zbliżającego się pociągu. Pędzi z szaloną szybkością, ciemny wałkocz dymu unosząc ponad sobą. Tak lekko i zwinnie się toczy, jak kula po wygładzonej powierzchni. Skąd on tak pędzi? Może z Marsylii? Ktoś z przechodniów potwierdza: Tak, z Marsylii! Wstrzymać! wstrzymać!

Wyjmuje swą chustkę i z góry na dół szybko nią powiewa. Stój! Stój!

Zazgrzytały śruby, zaklekotały koła, parowóz dyszał coraz wolniej, aż wreszcie cały pociąg w pełnym biegu stanął jak wryty na miejscu.

— Tarascon! Tarascon! — w kilku miejscach rozległy się wołania. Równocześnie przez drzwi, naoścież otwarte, z długich, schludnych, w szerokie okna zaopatrzonych wagonów, wysiadać zaczęli podróżni.

Patrzy, śledzi wszędzie swem okiem. Gdzie jest jej syn? On tym pociągiem jechać musiał! Do Lyonu przecież nie pojedzie! Już chciała kogoś zapytać, gdy w tem dostrzegła go nagle w chwili, kiedy zstępował ze stopni na ziemię. W stroju był wojskowym, w czapce, tkanej złotemi sznurami opasanej u góry, twarz miał rumianą i małe, podstrzyżone wąsy. Dziwnie był spokojny.

— Francois! cher Francois! — wykrzyknęła z radością.

Nie słyszy. Podchodzi więc ku niemu, wyciąga czule swe ramiona, by go powitać i uścisnąć serdecznie, ale on utkwił gdzieś swe nieruchome źrenice, patrzy, patrzy przed siebie i dostrzedz jej nie może.

— Francois!...

Nic nie odpowiada. Cóż to jest takiego? Co się to stało?... A może to sen, złudzenie? Przeciera swe oczy. Nie! nie! to rzeczywistość! To on — jej syn!

— Do Lourdes ze mną pojedziesz! Prawda, prawda, mój synu? Chodźmy, bo już wnet pociąg zajedzie!

Idzie naprzód, zachodzi z drugiej strony dworca i rozgląda się trwożliwie poza siebie, czy się gdzie z tłumem nie zmieszał. Ależ nie! nie zmieszał się wcale, lecz postępuje za nią w skupieniu.

Tymczasem skądś, z tyłu, zajechał pociąg.

— Do Toulouzy, do Lourdes, Biarritz... proszę wsiadać!

Wyprzedza podróżnych i wstępuje po schodach do środkowego wagonu.

— Za mną, za mną, mój synu!

Podskoczył i po dwu zwinnych ruchach znalazł się tuż obok swej matki. Weszli do pustego przedziału i usiedli przy oknie naprzeciwko siebie. Spojrzała na zegarek.

— Już czas do odjazdu! Jedźmy! Jedźmy!

Chciała się wychylić, by się dowiedzieć, dlaczego oni jeszcze stoją, gdy wtem lekko, jak łódź po jeziorze, ruszył pociąg, odetchnął po chwili raz, drugi, trzeci..., zachrobotał po zwrotnicach kołami, rwał, nabierając rozpędu, aż wreszcie puścił się naprzód i mknął z szaloną szybkością, jak gdyby wyprzedzić chciał wiatry i prześcignąć ptactwo z wydłużonemi szyjami pędzące. Przez okna migotały drzewa, słupy i domki strażnicze. W oddali płynęły spokojnie pola i łąki, winnice i gaje i w odległym widnokręgu w długie się zlewały smugi.

Minęli już Nimes, ale ani jednem słowem nie przerwali milczenia. On lewą dłonią zasłonił swe oczy i w głębokiej się pogrążył zadumie. O czem on duma?... Pocóż go pytać? Ona wie już o wszystkiem. Niech zbada, niech dobrze rozstrząśnie swoje sumienie!

Kiedy ze zboczy górskich miasta Montpellier zabieliły się koronkowe szczyty pałaców, rozmieszczonych wśród przepięknych ogrodów, odsłonił swe oczy, przeżegnał się skruszony, wyjął z kieszeni swój skórzany portfel, wydobył z niego jakąś małą fotografię i z czcią wielką począł się jej przyglądać. Dostrzegła, że to jej była podobizna.

— Francois! — natychmiast z całej wykrzyknęła mocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.